

”Historia mojej małej ojczyzny. Wspomnienia o żołnierzach ZWZ- AK. Okręgu Zamość oraz ich powojenne losy”.

Autor : Diana Wiatrzyk

Klasa VI

Szkoła Podstawowa imienia Armii Krajowej w Kaczórkach

Opiekun : Elżbieta Zub

Chciałam napisać o pewnym człowieku, który nazywa się Tadeusz Kuncewicz ps. „Podkowa”. Kiedyś dowiedziałam się o tym, że Tadeusz Kuncewicz był legendą zamojskiej Armii Krajowej, dowodził oddziałem partyzanckim, cieszył się popularnością wśród żołnierzy, jak i ludnością cywilną Zamojszczyzny. Przeżył I i II wojnę światową. Więc do pracy konkursowej postanowiłam wybrać **Tadeusza Kuncewicza**.



Nazywam się Diana Wiatrzyk mam 12 lat i jestem uczennicą Szkoły Podstawowej imienia Armii Krajowej w Kaczórkach. Nazwa mojej szkoły zobowiązuje do nauki i patriotyzmu. Uczniowie z naszej szkoły mają obowiązek posiadania wiedzy o losach Armii Krajowej, II wojnie światowej, bitwach i o ludziach, którzy byli świadkami tych wydarzeń. Na początku pracy chciałabym opowiedzieć o Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej.

Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa.

Dnia 1 września 1939 roku wybuchła II wojna światowa, która objęła prawie całą Europę, południowo-wschodnią Azję, północną Afrykę, część Bliskiego Wschodu i wszystkie oceany. 17 września Polska została zaatakowana przez Armię Czerwoną. Armia Krajowa – zakonspirowana siła zbrojna polskiego podziemia w czasach II wojny światowej, działająca pod okupacją niemiecką państwa polskiego i sowiecką w granicach sprzed 1 września 1939 oraz poza nimi. Była najsilniejszą i najlepiej zorganizowaną armią podziemną z działających w tamtym czasie w Europie. Przeprowadzenie zwycięskiego powstania powszechnego było celem strategicznym Armii Krajowej. Do czasu jego wybuchu planowano prowadzić walkę bieżącą. Podstawowymi formami działania miał być sabotaż, dywersja, wywiad i propaganda. Dopiero w późniejszym okresie miano przystąpić do działań partyzanckich.

Polska działa jako państwo podziemne.

Polskie Państwo Podziemne lata 1939-1945 było wielkim fenomenem w najnowszych dziejach Polski i jedynym w swoim rodzaju zjawiskiem w dziejach antyhitlerowskiego ruchu oporu w Europie. Powstało z konieczności realizacji trzech ówczesnych podstawowych zadań narodu polskiego: odtworzenia sił zbrojnych, powrotu społeczeństwa do normalnej działalności politycznej, reaktywowania własnej administracji. Państwo to nie stanowiło jednak samodzielnej całości ustrojowej – jego struktury podlegały bezpośrednio legalnym władzom II Rzeczypospolitej, przebywającym czasowo na uchodźstwie poza granicami kraju, stanowiły więc ustrojowo legalne ramie suwerennych w świetle prawa międzynarodowych władz II Rzeczypospolitej, zapewniały konstytucyjną ciągłość działalności państwa polskiego na jego własnym terytorium.

Załącznikiem siły zbrojnej Polskiego Państwa Podziemnego była organizacja konspiracyjna, wojskowo-polityczna **Służba Zwycięstwu Polski**. Jej kontynuację stanowił powołany przez generała Władysława Sikorskiego **Związek Walki Zbrojnej**. Miał on organizować akcje bojowe i sabotażowe. Na czele ZWZ stanął generał Kazimierz Sosnowski pseudonim „Baca”, któremu mieli podlegać generał Stefan Grot-Rowecki pseudonim „Grot”, jako dowódca obszaru okupacji niemieckiej i generał Michał Tokarzewski pseudonim „Doktor”, jako dowódca obszaru okupacji radzieckiej.



gen. Michał Tokarzewski
ps. „Doktor”



gen. Kazimierz Sosnowski
ps. „Baca”



gen. Stefan Grot-Rowecki
ps. „Grot”

Kłęska Francji i przeniesienie rządu emigracyjnego RP do Londynu zbiega się ze zmianą dowództwa nad armią podziemną. 18 VI 1940 rok generała Roweckiego mianowano na zastępcę komendanta głównego ZWZ. Z prawem decyzji w wypadku utraty łączności z rządem, a 30. VI. 1940 r. w depezy wysłanej już z Anglii ustanowiono Komendę Główną z Roweckim na czele.

14 lutego Związek Walki Zbrojnej przeniesiono w **Armię Krajową**., która miała podjąć akcję scalania wojska podziemnego. Na czele Armii Krajowej stanął generał Stefan Grot-Rowecki. Całością działań i sił Armii Krajowej kierował jej dowódca. Po aresztowaniu przez Gestapo generała Grota-Rowieckiego (30.06.1943r.), dowódcą AK został generał Tadeusz Komorowski- ps. „Bór”. Trzecim i ostatnim dowódcą Armii Krajowej był generał Leopold Okulicki ps. „Niedźwiadek”, „Kobra”.



generał Tadeusz Komorowski ps. „Bór”



generał Leopold Okulicki
ps.„Niedźwiadek”, „Kobra”

Armia Krajowa na Zamojszczyźnie

W roku 1941 Heinrich Himmler postanowił stworzyć niemiecki pas osiedleńczy wzdłuż ówczesnej granicy III Rzeszy ze Związkiem Radzieckim (miało to być tzw. „pierwszy czysto niemiecki europejski okręg osadniczy”). Celem jego utworzenia miało być umieszczenie polskiej ludności z centralnych części kraju w „kotle”, ponadto pas ów stanowić miał bazę wypadową dla germanizacji Ukrainy i Białorusi. Jako pierwsze do germanizacji zostały wydzielone tereny powiatu biłgorajskiego, tomaszowskiego, hrubieszowskiego i zamojskiego. Tuż po objęciu władzy na Zamojszczyźnie przez niemiecką administrację cywilną i SS, zaczęto tu ściągać olbrzymie ilości sił policyjnych i wojskowych. Miały one różne zadania: prewencyjne, represyjne, odwetowe, likwidowania polskiego oporu oraz grabieży produktów rolnych (Zamojszczyzna jest regionem typowo rolniczym). W 1940 została przeprowadzona akcja „AB” – wielu działaczy politycznych oraz inteligencję bądź wymordowano, bądź wywieziono do obozów koncentracyjnych. Do 1942 r. hitlerowcy wymordowali wszystkich Żydów. W październiku 1941 w Bełżcu (ok. 8 km na południe od Tomaszowa Lubelskiego) utworzono jeden z największych w Europie obozów zagłady – Sonderkommando Belzec der Waffen-SS, Belzec. W tej sytuacji wzmożił się polski opór, który na tych terenach zaczął działać tuż po klęsce kampanii wrześniowej. Chłopi z zagrożonych wsi zaczęli zabijać żywy inwentarz i niszczyć plody rolne, aby nic nie zostawić Niemcom, a następnie opuszczali domy. Pomimo tego przez cały rok 1942 Niemcy przygotowywali się do wdrożenia planów osadniczych, wynikających z realizacji założeń Generalnego Planu Wschodniego. Chłopów wywożono do Niemiec na roboty przymusowe lub mordowano, część ludności polskiej była przygotowywana do germanizacji. W nocy z 27

na 28 listopada 1942 hitlerowcy generalnie uderzyli na Zamojszczyznę. Rozpoczęto olbrzymią akcję wysiedleńczą, której nie można porównać do żadnej innej w okupowanej Europie – była to pierwsza akcja przeprowadzona w ramach tzw. Wielkiego Planu, będącego częścią Generalnego Planu Wschodniego. Kolejne wsie były otaczane, ludność była spędzana w jedno miejsce, a następnie przeprowadzano segregację – część osób przeznaczano do niemieckiego, część do robót przymusowych, ale większość wywożono do obozów koncentracyjnych lub mordowano na miejscu. Dzieci kierowano w głąb kraju (zwykle w kierunku Warszawy) bądź do Rzeszy. Na miejsce byli przywożeni koloniści niemieccy, np. z Besarabii, bądź Ukraińcy. Przejmowali opuszczone gospodarstwa, zostali uzbrojeni i umundurowani, dano im władzę nad pozostałymi Polakami.

Wydarzenia na Zamojszczyźnie spowodowały wielki wstrząs w całym kraju i Europie. Ludzie w miarę możliwości starali się pomagać – na dworcach kolejowych ludność polska ratowała uciekinierów, starała się wykupywać dzieci. Do obrony Zamojskiej Ziemi wzywał rozkaz wydany przez Komendanta Głównego AK.

Działalność ZWZ-AK w latach 1941 -1943 to stopniowe przechodzenie od akcji sabotażowo-dywersyjnych do działań dywersyjno-partyzanckich. W 1943 oddziały AK 39 razy atakowały patrole żandarmerii oraz stoczyły 130 walk. Ponadto wykolejono 99 pociągów i zniszczono 15 stacji kolejowych. Wydarzenia w 1943 na froncie sowiecko-niemieckim postawiły przed rządem polskim w Londynie kwestię ustosunkowania się do prawdopodobnego wkroczenia Armii Czerwonej na ziemie polskie. 26 października 1943 Rząd Naczelnego Wodza wydał instrukcję dla kraju.

Zakładała ona prowadzenia działań sabotażowo-dywersyjnych wymierzonych w cofające się oddziały niemieckie. W instrukcji zaznaczono, że w warunkach braku unormowanych stosunków polsko-sowieckich, władze cywilne i wojskowe pozostaną w konspiracji.

Na podstawie instrukcji Rządu i Naczelnego Wodza dowódca Armii Krajowej gen. Tadeusz Komorowski "Bór" wydał 20 listopada 1943 rozkaz nakazujący rozpoczęcie przygotowań do zbrojnej operacji kryptonim "**Burza**". Rozkaz ten przewidywał ujawnienie wobec Rosjan władz wojskowych i cywilnych. Armia Krajowa, wobec wkraczających wojsk sowieckich, miała wystąpić w roli gospodarza. Było to w sprzeczności z instrukcją naczelnego wodza nakazującą konspirację. W Komendzie Głównej AK zwyciężył pogląd porozumienia z Armią Czerwoną. Uważano, że bez współdziałania taktycznego, dalsze kontynuowanie walki za wielce ryzykowne i mogące narazić oddziały partyzanckie na represje i rozbrojenie.

Początkiem 1944 okręgi AK przygotowywały się do realizacji Burzy.

Kontynuowano też walkę bieżącą. Nasilono wywiad ofensywny i polityczny oraz likwidację dygnitarzy niemieckich i konfidentów. Prowadzono szkolenie i konspiracyjną produkcję broni. Wiosną 1944 nasiliły się działania partyzanckie na obszarach wschodnich i centralnych. Koncentracja oddziałów partyzanckich spowodowała, że Niemcy rozpoczęli operacje przeciw partyzanckie. Jedną z nich Operacja Sturmwind II, doprowadziła na Lubelszczyźnie do rozbitcia pod Osuchami zgrupowania oddziałów AK i BCh pod dowództwem mjr. Edwarda Markiewicza Kaliny.

2 lutego 1944 Rada Ministrów zaakceptowała rozkaz dowódcy AK. Oceniając decyzję "Bora" Naczelnny Wódz pisał: cyt.

"Motywy Waszej decyzji ujawnienia się – aby wobec wkraczających w ziemie polskie Rosjan reprezentował Rzeczpospolitą i jej legalne władze – zasługują na najwyższy szacunek". Na początku lipca 1944 zmodyfikowano część dotychczasowych założeń Burzy obejmując nią duże kresowe miasta: Wilno i Lwów a później Warszawę. 4 stycznia 1944 Armia Czerwona przekroczyła granice przedwojennej Rzeczypospolitej. Na Wołyniu oddziały AK podjęły współpracę taktyczną z oddziałami Armii Czerwonej. Wspólnie toczyły walkę z cofającymi się wojskami niemieckimi i oddziałami nacjonalistów ukraińskich. Pierwsze kontakty polsko-

sowieckie nie pozostawiały jednak złudzeń, co do rzeczywistych zamiarów Rosjan. Nie godzili się oni na respektowanie polskich oddziałów partyzanckich i administracji cywilnej podległej rządowi w Londynie. Dowódca AK w meldunku do Naczelnego Wodza z 9.IV.1944 pisał: "Niczego dobrego z tamtej strony nie oczekujemy, nie łudzimy się też możliwą ich lojalnością i współpracą z niepodległymi czynnikami polskimi". Żołnierzy AK czekały aresztowania, zsyłki, obozy, wcielenia do Armii Czerwonej lub do armii Berlinga. Mimo lokalnych osiągnięć militarnych, "Burza" w sensie politycznym zakończyła się niepowodzeniem. Respektowanie praw suwerennych władz polskich nie leżało w planach Stalina .

Mój bohater por. Tadeusza Kuncewicz „Kmicic” „Podkowa”, „Feliks”

"Podkowiacy"

W każdym oknie dziewcząt młodych widać głowy,

Kiedy przez wieś idzie kompania Podkowy.

Oj da, oj dana!

Kompanio kochana,

Nie masz jak podkowa, nie!

Każę dziewczę kocha żołnierza Polaka

Lecz z wszystkich najbardziej pragnie Podkowiaka

Oj da, oj dana... itd

I sam pan porucznik także z tego słynie,

Że każdej spotkanej serce wziął dziewczynie.

oj da, oj dana... itd

Gdy się nasz porucznik przed frontem pokaże,

Serce raźniej bije, promienieją twarze

Oj da, oj dana... itd

Nic nam grad kartaczy szwabskich nie poradzi,

Gdy nas sam podkowa do boju prowadzi.

Oj da, oj dana... itd

Prowadź nas prowadź, drogi poruczniku,

W piekło z tobą pójdziem w niezachwianym szyku!

oj da, oj dana ...itd

Bacność! Równaj w prawo! Już wiara gotowa,
Leci w niebo okrzyk : Niech żyje Podkowa!

oj da, oj dana...itd

Szkoła i lata młodości

Tadeusz Kuncewicz urodził się 26 listopada 1916 roku w Fastowie pod Kijowem. Był synem Stanisława (maszynisty kolejowego) i Anny z domu Mijakowskiej. Po pierwszej wojnie światowej rodzice przenieśli się do Stanisławowa, gdzie Tadeusz ukończył średnią szkołę handlową. W 1935 wstąpił ochotniczo do wojska, ukończył SPRP przy 27 DP w Łucku, a następnie kurs kolejowy. Po zakończeniu służby wojskowej rozpoczął pracę jako dyżurny ruchu kolejowego w Ruskich Piaskach. Jesienią 1939 r. wstąpił do konspiracji i został szefem wywiadu placówki Związku Czynu Zbrojnego (który na przełomie 1939 i 1940 scalił się z SZP-ZWZ) w Nieliszu. Obok pracy wywiadowczej zajął się organizacją plutonu konspiracyjnego. Gdy w drugiej połowie 1940 został aresztowany komendant tej placówki, Tadeusz Kuncewicz uznał, że jest zagrożony i przeniósł się do Tarzymiechów. Od 1940 r. był adiutantem komendanta Obwodu Zamość ZWZ-AK, Stanisława Prusa, i oficerem do zadań specjalnych. Początkowo kontynuował pracę na kolei jako dyżurny ruchu, ale obowiązki adiutanta zmusiły go do jej porzucenia. Od maja 1941 r. skupił się wyłącznie na pracy konspiracyjnej. W styczniu 1942 r., na skutek zdrady dowódcy oddziałów szturmowych Obwodu ZWZ Zamość, Janusza Balickiego, Niemcy aresztowali wielu konspiratorów, co doprowadziło do częściowego załamania się zamojskich struktur ZWZ. W kwietniu 1942 komendant Obwodu ZWZ Zamość nakazał mu odbudowę siatki ZWZ w zachodniej części obwodu, a następnie zorganizowanie oddziału dywersyjnego. W listopadzie Niemcy

przystąpili do wysiedlania ludności polskiej z Zamojszczyzny. W odpowiedzi pododdziały zbrojne Inspektoratu Zamość ZWZ otrzymały rozkaz przeprowadzenia działań dywersyjnych. W 1943 r. „Podkowa” dowodził oddziałem liczącym okresowo do 120 ludzi. W ramach odtwarzania sił zbrojnych na bazie oddziału Tadeusza Kuncewicza zorganizowano dwustuosobowy II baon 9 pp leg. AK, a on sam został mianowany jego dowódcą. W okresie „Burzy” baon ten operował w rejonie Zwierzyniec – Szczebrzeszyn - Topólcza, ściśle współpracując z baonem zbornym 27 Dywizji Wołyńskiej AK.

Por. Tadeusz Kuncewicz „Podkowa” był legendą zamojskiej Armii Krajowej. Cieszył się niezwykle wprost popularnością wśród żołnierzy, jaki i ludności cywilnej Zamojszczyzny. Oddział partyzancki dowodzony przez niego rozpoczął walkę przeciwko Niemcom już w grudniu 1942 r. Jego działania uchroniły od zagłady kilkanaście wiosek w tym rejonie, a co więcej, zniechęciły Niemców do prowadzenia dalszej akcji wysiedleńczej. Zdolności dowódcze „Podkowy” spowodowały, że jego oddział wykonał najwięcej akcji zbrojnych, ponosząc przy tym najmniejsze straty. Bardzo wysoko ocenił jego umiejętności ppłk Petro Werszyhora, dowódca 1 Ukraińskiej Dywizji Partyzanckiej im. Sidora Kowpaka. Po wspólnych akcjach, w dowód uznania ofiarował mu pepeszę z wygrawerowaną dedykacją: „Por. Podkowie w znak drużby ruskogo i polskiego narodow - od kowpakowcew”. Por. „Podkowa” roztrzaskał ją później w Szczebrzeszynie, po tym gdy sowieci zmusili go do złożenia broni, po czym powrócił do podziemia i podjął dalszą walkę z nowym okupantem. W kwietniu 1941 r. w akcji na kasę gminną w Starym Zamościu uczestniczył „Czwórka” z plutonu nieliskiego. Niemcy w odwecie dokonali wielu aresztowań na terenie gminy Nielisz. Został wówczas zabrany komendant placówki „Skiba” oraz „Czwórka”. Na skutek zagrożenia dowódca plutonu „Wierny” porzucił pracę na kolei i całkowicie przeszedł do pracy w konspiracji. Zmienił pseudonim na „Kmicic” i został adiutantem „Adama”. Brał również udział w akcjach prowadzonych przez oddziały szturmowe, między innymi 4 lipca 1941 r. w akcji na kasę gminną w Sułowie i we wrześniu 1941 r. w akcji na kasjera „Społem” w Zamościu. Podczas tej ostatniej został zabity żandarm, a Niemcy wyznaczyli nagrodę za ujęcie sprawców.

Pod koniec 1941 r. w Warszawie został aresztowany komendant oddziałów szturmowych „Rust”, „Wisman” wraz z kilkoma ludźmi. „Wisman” wydał Niemcom całą sieć organizacyjną oddziałów szturmowych, magazyny broni oraz znanych działaczy konspiracyjnych. Po zlikwidowaniu „Wismana” przez grupę ppor. Jana Turowskiego „Norberta”, komendant „Adam” w kwietniu 1942 r. wysłał Tadeusza Kuncewicza „Kmicica” do odbudowy organizacji na terenie placówki Zwierzyniec. Po wykonaniu przezeń zadania mjr „Adam” polecił mu zorganizowanie oddziału dywersyjnego i zmienił mu pseudonim z „Kmicica” na „Podkowę”. W skład tego oddziału wszedł oddział ze Zwierzynca pod dowództwem Michała Wysockiego „Wita” w sile około 120 ludzi, stanowiących trzon oddziału. Byli to robotnicy z fabryki mebli, browaru i tartaku w Zwierzyncu, pozostali pochodzili z oddziałów szturmowych ze Szczebrzeszyna. Zwerbowano także nowych ludzi, których dowódcą został pchor. Aleksander Bortkiewicz „Mogoł”. W skład oddziału dywersyjnego „Podkowy” wchodził też pluton z terenów Radeckznicy i Sułowa - dowódca Stanisław Mazur „Elski 2”, pluton z placówki Nielisz - dowódca Ksawery Szarlip „Elski”, grupa z terenu Tereszpoła - dowódca Czesław Józwiakowski „Most”. Zastępcą „Podkowy” został ppor. Jan Kryk Topola”.

W grudniu 1942 r. „Podkowa” dostał od „Adama” rozkaz wykonania akcji dywersyjnej na stacji Ruskie Piaski. Do akcji tej „Podkowa” wyznaczył jedną drużynę z Sułowa i jedną drużynę z Nielisza. W nocy z 16 na 17 grudnia został częściowo spalony most, spalona wieża ciśnienia oraz postrzelane wagony – cysterny stojące na stacji Ruskie Piaski.



Stoją od prawej: dowódca oddziału por. Tadeusz Kuncewicz ps. "Podkowa" i sierż. Michał Wysocki ps. "Wit" - z-ca dowódcy.

W listopadzie 1942 r. Niemcy zaczęli wysiedlanie ludności polskiej z Zamojszczyzny. W odpowiedzi na to komendant „Adam” zorganizował akcję przeciwko Niemcom w noc sylwestrową z 1942 na 1943 r. Tej nocy miano przeprowadzić możliwie najwięcej akcji na terenie całego Inspektoratu Zamojskiego. „Podkowa” miał wykonać zadanie na linii kolejowej Rejowiec - Zawada - Bełzec. Głównym celem było wysadzenie mostu i zniszczenie wieży ciśnień na stacji kolejowej Ruskie Piaski, spalenie wież ciśnień na stacjach w Szczebrzeszynie i Krasnobrodzie. „Podkowa” rozdzielił zadania: ppor. Adam Piotrowski „Dolina”, plut. Witold Kot „Osa” oraz miner bosman Michał Zawisłak „Reja” wraz z plutonem żołnierzy mieli wysadzić most i zniszczyć wieżę ciśnień na stacji Ruskie Piaski, plut. Michał Wysocki „Wit” wraz z drużyną spalić wieżę ciśnień na stacji Szczebrzeszyn, a drużyna pod dowództwem sierż. Czesława Józwiakowskiego „Mosta” wieżę ciśnień na stacji Krasnobród. Z nastaniem Nowego Roku „Reja” wysadził most, naprawiony po podpaleniu 16 grudnia 1942 r. Tak samo wieża ciśnień, odbudowana po spaleniu, została przezeń zniszczona. Na stacji Szczebrzeszyn „Wit” spalił wieżę ciśnień, a na stacji Krasnobród „Most” wraz z dowódcą placówki por. Stefanem Krzaczkim „Grudą”, który objął dowództwo akcji, spalili wieżę ciśnień. Wysadzenie mostu oraz spalenie wież ciśnień na trzech kolejnych stacjach zdeorganizowało komunikację kolejową na tej linii.

Działalność oddziałów nasiliła się na początku 1943 r. W pierwszych dniach lutego do miejscowości Lasowce k. Bondyrza przybyła kompania por. Piotra Złomańca ps. „Podlaski”. Porucznik „Podlaski” wysłał do Zwierzyńca łącznika Bolesława Sobieszczańskiego „Pingwina” celem nawiązania łączności z „Adamem”. „Pingwin” skontaktował się z „Podkową”, który doprowadził go do „Adama”. Wszyscy trzej, tj. „Adam”, „Pingwin” i „Podkowa” udali się 4 lutego do wsi Lasowce. Po naradzie z por. „Podlaskim” „Adam” polecił wycofać oddział do lasu. Tejże nocy „Adam” i „Podkowa” wyruszyli w drogę powrotną do Zwierzyńca. Do szosy Zwierzyniec - Józefów odwoził ich patrol z oddziału. Podjeżdżając do szosy usłyszeli szum motorów. „Adam” polecił zatrzymać sanie i z „Podkową” podeszli na skraj lasu koło gajówki Kruglik. Po chwili na drodze ukazał się samochód osobowy, a za nim zwarta kolumna 10 samochodów ciężarowych pełnych Niemców, po czym mała przerwa i następna dziesiątka. Tak przejechało 60 samochodów. Jeden z żołnierzy powiedział - „jadą na nas”. Komendant „Adam” napisał polecenie dla por. „Podlaskiego”, aby bezzwłocznie wycofał się do lasu. Meldunek dla „Podlaskiego” odwiózł jeden z eskortujących ich żołnierzy. Niestety na skuteczną obronę było już za późno. Około godz. 14. nastąpił silny atak Niemców. Amunicja partyzantów pochodziła z 1939 r.; w większości były to już niewypały. Ogień Polaków tylko na chwilę zatrzymał tyralierę

nieprzyjaciół. Część oddziału "Podlaskiego" wycofała się w kierunku płu-wsch. przez Kątek do Bondyrza. Tam miejscowi partyzanci zatrzymali ogniem Niemców. Odgłosy walki dotarły do Józefowa, skąd wyruszyli na pomoc partyzanci AK z oddziału Konrada Bartoszewskiego "Wira". Niestety odsiecz przyszła późno. W Lasowcach nie było już Niemców, pozostały tylko ciała 29 poległych partyzantów i mieszkańców. Na szczęście mjr „Adam” i „Podkowa” bez przeszkód dotarli do Zwierzyńca. Komendant „Adam” wydał „Podkowie” rozkaz zamknięcia drogi Zwierzyniec - Józefów. „Podkowa” wziął pluton „Wita” ze Zwierzyńca, do którego dołączył Witold Kot „Osa” i razem udali się na zasadzkę na szosie Zwierzyniec - Józefów. Następnego dnia około godz. 10.00 doszło do starcia z żandarmerią. Ostrzelani przez oddział Niemcy wycofali się. W akcji spalono 1 samochód, zginęło 2 Niemców, a 1 został ranny. Strat własnych nie było. Po akcji oddział wycofał się w lasy tereszpolskie, następnie żołnierze rozeszli się po kwaterach. Bez przerwy utrzymywał się stan napięcia. Któregoś marcowego dnia rozpoznano doniosło, iż Niemcy wąskotorówką podwożą świnie z Biłgoraja do Zwierzyńca - Biały Słup, gdzie przeładowują je do wagonów normalnotorowych, a potem wywożą. „Podkowa” uzgodnił z dowódcą miejscowego oddziału „Witem” akcję rekwizycji świń, gdyż 25 marca miał nadejść kolejny transport. W akcji wzięła udział część ludzi ze Zwierzyńca pod dowództwem „Wita” oraz część ludzi z Tereszpoła pod dowództwem „Osy” (wraz z furmankami), a także ppor. „Dolina”. Na stacji Zwierzyniec - Biały Słup zlikwidowano patrol składający się z 1 Niemca i 11 Turkmenów. W walce poniosło śmierć 2 Turkmenów, kilku z nich zostało rannych - wszyscy zostali rozbrojeni. Zdobyto 1 rkm radziecki, 1 pistolet vis, 10 karabinów oraz granaty, zabrano hełmy i płaszcze. Lokomotywą podstawiono wagon świń na przejazd, gdzie załadowano je - po uprzednim zastrzeleniu – na furmanki. Strat własnych nie było. Po ściągnięciu ubezpieczenia oddział skierował się na kwatery. Pozostałych przy życiu Turkmenów i Niemca puszczono wolno.

W dniu 1 czerwca 1943 r. Niemcy otoczyli wieś Sochy k. Zwierzyńca. Wieś została spalona, a mieszkańcy wymordowani. Potem nadleciały samoloty i zbombardowały palącą się wieś. Tego samego dnia komendant „Adam” i inspektor Edward Markiewicz „Kalina” uzgodnili akcję odwetową. Komendant „Adam” wybrał nasiedloną wieś Siedliska w pobliżu Zamościa i na dzień 5 czerwca zarządził koncentrację oddziałów w lasach kosobudzkich. Rano, w wyznaczonym terminie, nastąpiła zbiórka oddziałów, na której byli obecni „Norbert”, a wraz z nim patrol GL w sile 7 ludzi, „Ciąg”, „Podkowa”, por. „Podlaski”. „Adam” zrobił przegląd. Stan liczebny przedstawiał się następująco: 10 oficerów, 132 podoficerów i żołnierzy, 12 rkm-ów, 1 ckm. Z oddziału „Podkowy” ppor. „Dolina” z 2 rkm-ami i grupą ludzi miał ubezpieczać od strony Zawady, a por. „Podlaski” z ckm-em i grupą ludzi od strony Zamościa. Zadaniem reszty oddziałów było zaatakowanie wsi Siedliska. „Podkowa” miał najdłuższą drogę do miejsca rozpoczęcia akcji. Marsz odbywał się wzdłuż wioski, przez pola porośnięte zbożami, z samej wioski zaś padały pojedyncze strzały. Nim oddział „Podkowy” przybył na wyznaczone miejsce, już od strony „Ciąga” i „Norberta” rozległa się strzelanina i widać było płomienie podpalanych zabudowań. Wreszcie oddział osiągnął wyznaczone miejsce. Patrol pod dowództwem ppor. „Topoli” podpalił zabudowania, oddział wkroczył do akcji i nastąpiło dzieło zniszczenia. Z daleka widać było zielone rakiety oznaczające koniec akcji.

Oddział „Podkowy” dołączył ostatni. W akcji zginął mjr SS Nerold, który był szefem zamojskiej filii biura przesiedleńczego w Łodzi, a także 2 esesmanów. Całość oddziałów bez strat osiągnęła kompleks lasów kosobudzkich, po czym poszczególne oddziały udały się w swoje rejony.

W oddziale Tadeusza Kuncewicza wiele czasu poświęcano szkoleniu i prowadzeniu zajęć praktycznych na zorganizowanym kursie podoficerskim. W dniu 15 sierpnia 1943 r. koło Guciowa odbyła się koncentracja oddziałów. Uroczyste obchodzono Święto Żołnierza, na

którym licznie była reprezentowana terenowa organizacja AK. Wszyscy uczestnicy kursu podoficerskiego z oddziału „Podkowy” otrzymali awans na starszych strzelców.

W dniu z 7 na 8 września 1943 r. została przeprowadzona akcja zaopatrzeniowa na Janów Lubelski. W akcji udział wzięli: oddział „Podkowy”, pluton z oddziału „Norberta” i część kompanii warszawskiej. Inicjatorem akcji był por. Zdzisław Wilusz „Sęk”. Podczas akcji stoczono walkę z załogą niemiecką, liczącą około 400 ludzi. Grupa zaopatrzeniowa bez przeszkód zarekwirowała większą partię butów i materiałów tekstylnych oraz artykułów żywnościowych.

W dniu 12 maja 1944 roku obok gajówki Słupy komendant „Adam” dokonał odprawy oddziału „Podkowy”, wzmocnionego plutonem ochrony sztabu pod dowództwem „Osy” oraz 10 minerów radzieckich. „Podkowa” dostał rozkaz wysadzenia mostu kolejowego w Zwierzyńcu nad Wieprzem. Akcja miała się rozpocząć z chwilą rozpoczęcia zrzutów broni w miejscowości Florianka. Do akcji „Podkowa” ściągnął jeszcze 2 plutony terenowe z kompanii „Wita”. Stan sił niemieckich w Zwierzyńcu wynosił 1200 ludzi, na moście kolejowym znajdowała się warta (5-6 wartowników) plus 2 bunkry ziemne z ckm-ami, w baraku zaś około 50 Niemców i własowców. Siły własne stanowiło około 180 żołnierzy.

Z chwilą, gdy samolot podchodzący do zrzutu robił koło prawie nad Zwierzyńcem, rozpoczęto akcję. Po opanowaniu mostu minery przystąpili do pracy. Podczas minowania oddział wysłany z obozu niemieckiego ostrzelał most. Odrzuceni atakiem pchor. Janusza Baca „Wir” Niemcy wycofali się. „Wit” w tym czasie wraz ze swoim oddziałem ubezpieczał pozostałych od strony kwaterujących Niemców i rekwirował żywność i zaopatrzenie. Część patroli wysłano do pozorowania ataku na obóz niemiecki. O świcie most został wysadzony. Straty Niemców wynosiły 4 zabitych. Zdobyto 1 km, 4 kb, pistolet, części ekwipunku i zaopatrzenia. Nastąpiły końcowe walki prowadzone przez II batalion OP 9 oraz batalion zborny 27 Dywizji. Szczególne nasilenie walk miało miejsce 24 lipca 1944 r. W udanych zasadzkach zdobyto kilkanaście wozów taborowych oraz wzięto do niewoli około 10 jeńców. W starciu z bronią pancerną zginął Austriak „Emil”, który razem z kolegą zdezerterował z niemieckiego wojska, aby wstąpić do polskiej partyzantki. Od jeńców dowiedziano się, że wycofują się ostatnie jednostki niemieckie. Informacje te potwierdziło polskie rozpoznanie. Wojska niemieckie wycofywały się także w ciągu 25 lipca. Patrole wysłane z obozu miały kilka potyczek z Niemcami. Rozeszły się pogłoski, że Niemcy mają zaatakować jednostki partyzanckie stacjonujące w lasach. Na skutek tego „Podkowa” zwołał naradę dowódców poszczególnych oddziałów II batalionu OP 9 i zbornego batalionu 27 Dywizji. Postanowiono nie zmieniać miejsca pobytu, a tylko dodatkowo ubezpieczyć się na drogach prowadzących do obozu, zakładając miny przeciwczołgowe. Zarządzono stan alarmowy. W nocy z 25 na 26 lipca Niemcy wysadzili mosty na Wieprzu w Klemensowie i Szczebrzeszynie. Na drogach ustał ruch wycofujących się Niemców.

Wczesnym rankiem 26 lipca „Podkowa” zarządził marsz na Szczebrzeszyn. Przez Kawęczyn i Błonie wkroczone do Szczebrzeszyna. Pierwsi, którzy weszli do miasta, zastali puste ulice i ani jednego mieszkańca. Ludzie nie wierzyli, że Niemcy wycofali się całkowicie. „Podkowa” polecił zawiesić na ratuszu polską, biało-czerwona flagę. Po wejściu do miasta całego oddziału wraz z taborami i jeńcami na ulice wyszli mieszkańcy. Jako jeden z pierwszych do „Podkowy” podszedł dr Zygmunt Klukowski znany działacz i historyk z lat okupacji. „Podkowa” przywitał się z nim serdecznie. Oddziały zajęły kwatery po wojsku niemieckim i zabezpieczyły magazyny zbożowe. W tym czasie saperzy radzieccy przystąpili do budowy mostu na Wieprzu od strony Zwierzyńca. Po jakimś czasie nadjechał samochód z wyższym oficerem radzieckim, który przez radiostację poinformował o zajęciu Szczebrzeszyna. Por. Tadeusz Kuncewicz „Podkowa” zameldował swój pobyt z oddziałem w Szczebrzeszynie. Przed południem do miasta weszły oddziały terenowe stacjonujące w okolicy Szczebrzeszyna, ze znanymi działaczami z okresu okupacji na czele. Oddziały kwaterowały w

Szczebrzeszynie do 30 lipca 1944 r. W tym dniu kpt. „Wacław” odczytał rozkaz złożenia broni przed oddziałami sowieckimi. Żołnierzom udało się ukryć większość broni i zdać egzemplarze stare lub niesprawne.



Szczebrzeszyn, 27 lipca 1944 r. I kompania II batalionu OP9 przed koszarami - budynkiem szkoły podstawowej.

Po rozbrojeniu „Podkowa” natychmiast wrócił do konspiracji. Jeszcze w sierpniu 1944r. por. Tadeusz Kuncewicz wyruszył w stronę Warszawy, w celu rozpoznania możliwości udzielania pomocy powstańcom przez oddziały partyzanckie z Zamojszczyzny. Wraz kilkoma konspiratorami dotarł jedynie do Lublina, by stwierdzić, że nasycenie terenu wojskiem sowieckim jest tak ogromne, że przebicie do stolicy jest absolutnie niemożliwe. Powrócił na Zamojszczyznę i jeszcze w końcu września 1944 r. usiłował zorganizować rozbicie więzienia w Zamościu, ale z powodu niesprzyjających okoliczności akcję tę odwołano. W nocy z 30/31 października w Szczebrzeszynie żołnierze „Podkowy” zastrzelili konfidenta NKWD, fotografa Hałasę. W końcu 1944 r. „Podkowa” ukrywał się na terenie obwodu i z powodu obecności dużej liczby żołnierzy sowieckich w okolicach nie podejmował żadnych działań. W końcu stycznia 1945 został dowódcą dywersji Obwodu Zamość i rozpoczął organizowanie struktur terenowych. Jeździł po całym powiecie, obejmował placówki, „łapał” utracone kontakty, nawiązywał nowe. Wiosną „Podkowa” stworzył oddział złożony z 30-40 ludzi. Do wykonywania większych akcji mobilizował żołnierzy stale przebywających w domach i oddział powiększył się kilkakrotnie. Rozpoczęto pierwsze akcje przeciwko nowym okupantom. 2 lutego wykonano wyrok śmierci na szpiclu bolszewickim Janie Szurmie, a 5 lutego partyzanci z oddziałów „Podkowy”, Tadeusza Niedźwieckiego „Stena” i Bolesława Józwiakowskiego „Huzara” o godz. 10:00 wkroczyli do Zwierzyńca i rozstrzelali przed budynkiem gminy komendanta milicji, Żyda Bibermana.

24 marca 1945 r. oddział Tadeusza Kuncewicza wspólnie z partyzantami Bolesława Sobieszkańskiego „Pingwina” i Romana Szczura „Urszuli”, pod dowództwem „Podkowy”, rozbili posterunek MO w Skierbieszowie. Zginęło dwóch milicjantów: Alfred Kus i Ludwik Litwińczuk oraz dwie osoby cywilne. Budynek został zdemolowany i spalony.

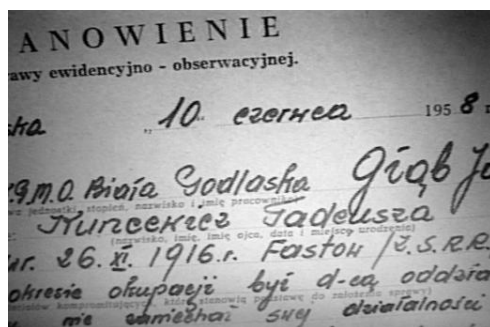
W kwietniu 1945 r. partyzanci „Podkowy” przeszli do Puszczy Solskiej, na teren powiatu biłgorajskiego, gdzie dołączył do nich kilkunastoosobowy oddział specjalny przy komendancie Obwodu Biłgoraj AK, mjr. Józefie Gniewkowskim ps. „Orsza”, dowodzony przez ppor. Tadeusza Borkowskiego „Mata”. 10 IV 1945 r. połączone oddziały „Podkowy” i „Mata” w sile około 50 partyzantów zaatakowały posterunek MO we Frampolu. Po zdobyciu budynku zabrano należącą do milicjantów broń i ich mundury. Zastrzelono też kwaterującego tam funkcjonariusza NKWD, a komendanta posterunku Zygmunta Kosiorka, uprowadzono ze sobą. Potem AK-owcy przeszli do Kocudzy i tej samej nocy rozbili tamtejszy posterunek MO. Podobnie jak we Frampolu, zarekwirowano mundury i broń. Budynek zdemolowano, a akta spalono. Na posterunku żołnierz „Mata”, Tadeusz Miksza ps. „Wampir” [późniejszy agent UB, współodpowiedzialny za rozbicie grupy Adama Kusza „Garbatego” w 1950 r.] wykonał wyrok śmierci przez zastrzelenie na uprowadzonym Z. Kosiorku. 24 kwietnia 1945 r.

„podkowiacy” opanowali posterunek MO w Zakrzewie, a 27 kwietnia, nadal połączone oddziały por. Tadeusza Kuncewicza „Podkowy” i ppor. Tadeusza Borkowskiego „Mata”, zajęły miasto Janów Lubelski. Partyzanci najpierw podminowali, a następnie opanowali więzienie, gdzie odebrano broń strażnikom więziennym i uwolniono 15 aresztowanych, z tym że jednego na miejscu zastrzelono, a pozostałych zabrano ze sobą.

19 maja 1945 r. dzięki posiadanej agenturze, funkcjonariusze PUBP w Krasnymstawie próbowali zlikwidować stacjonujący w miejscowości Czysta Dębina k/Gorzkowa oddział „Podkowy”. Partyzanci, ostrzeżeni przez miejscową ludność, zdołali przygotować się do starcia, w którym zginęło dwóch funkcjonariuszy UB, a kilku kolejnych zostało ciężko rannych. W odwecie za pomoc jakiejś mieszkańcy udzielili „leśnym” już w nocy z 20 na 21 maja grupa operacyjna UB i MO dokonała pacyfikacji kolonii Czysta Dębina, w wyniku której miejscowość ta została doszczętnie spalona.

W czerwcu 1945 roku por. Tadeusz Kuncewicz „Podkowa” rozformował oddział i zgłosił swoim przełożonym chęć przedarcia się przez Niemcy do II Korpusu gen. Andersa. Otrzymał pozwolenie, oznajmił podkomendnym, że z powodu dużego ryzyka mogą z nim pojechać wyłącznie młodzi mężczyźni nie mający rodzin. W końcu czerwca wybrał 22 „spalonych” partyzantów, którzy wyrazili gotowość uczestnictwa w tej „szaleńczej” wyprawie. Byli to młodzi, odważni ludzie, kawalerowie, znający się na motoryzacji. Wszyscy byli przebrani w mundury „berlingowców” i podawali się za LWP, posiadali też odpowiednie przepustki i sfałszowane dokumenty. W Zwierzyńcu przyszli żołnierze Andersa złapali dwóch propagandzistów PPR, jadących ciężarówką „Studebaker” i pojechali w kierunku zachodnim. Po przejechaniu mostu na Wiśle obaj komunistyczni aktywiści zostali zastrzeleni w lesie, a „podkowiacy” pojechali przez Stalową Wolę i Sandomierz w kierunku Dolnego Śląska. Rajd zakończył się aresztowaniem przez czechosłowackie władze. Por. Tadeusz Kuncewicz przeszedł najcięższe tortury. Funkcjonariusze czechosłowackiej Narodnej Bezpieczeństwa (NB) wciskali mu pod paznokcie główki od zapalek, które potem podpalali; pod skórę prawej dłoni włożyli mu ostrze od kuchennego noża itp. Dodatkową torturą było głodzenie aresztowanych.

Po prawie dwóch latach, w lipcu 1947 roku, na żądanie polskich władz komunistycznych, pozostających przy życiu partyzantów przekazano polskiemu UB i w efekcie cała siódemka trafiła na Zamek Lubelski. Dzięki amnestii sześciu z nich opuściło więzienie 16 XII 1947 r. Jedynie por. Tadeuszowi Kuncewiczowi „Podkowie” urządzono proces, przypisując niemal wszystko, co wydarzyło się na Zamojszczyźnie od sierpnia 1944 r. do czerwca 1945 r. i skazano go na 10 lat więzienia. Podczas procesu nawiązali z nim kontakt pozostający w podziemiu członkowie zamojskiej konspiracji i zaproponowali odbicie lub zorganizowanie ucieczki. Por. „Podkowa” jednak odmówił, twierdząc, że dalsza konspiracja nie ma racji bytu. Wyrok odbywał na Zamku Lubelskim, we Wronkach i Knurowie. Z więzienia wyszedł w 1955 roku.



Teczka sprawy ewidencyjno-obszarywacyjnej założonej przez UB do inwigilacji por. Tadeusza Kuncewicza ps. „Podkowa”, po jego wyjściu z więzienia.

W tym samym roku rozpoczął pracę na stanowisku kasjera na dworcu PKP w Lublinie, następnie został przeniesiony do Małaszewicz na stanowisko dyspozytora, później awansował i w 1966 r. przeniesiono go do Dyrekcji Okręgowej PKP w Warszawie. Był bardzo zaangażowany w budowę warszawskiego Dworca Centralnego. Aktywnie działał w Związku Zawodowym Kolejarzy; należał do Towarzystwa Miłośników Kolei. W 1966 wstąpił do ZBoWiD, z którego natychmiast go usunięto. Na emeryturę przeszedł w 1977 r. Przed 1989 r. wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany. W 1990 r. zaangażował się w tworzenie ŚZZAK. Por. Tadeusz Kuncewicz „Podkowa” doczekał wolnej Polski. Zmarł 8 II 1991 r. w Warszawie. Za walkę w Armii Krajowej był odznaczony m.in. Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych.

Uwolniony w 1955 r. „Podkowa” w środowiskach byłych żołnierzy AK na Zamojszczyźnie spotkał się z przyjęciem godnym bohatera narodowego. Dzięki jego bohaterstwu i ofiarności może stać się on dzisiaj wzorem postępowania dla poszukującej autorytetów młodzieży. Właśnie szczególnie ta wybitna postać ruchu oporu powinna trafić do młodego pokolenia. Tadeusz Kuncewicz, ps. „Wierny”, „Kmicic”, „Podkowa”, „Feliks” był niezwykłą postacią w zamojskim ruchu oporu. **Na Zamojszczyźnie cieszył się ogromną wprost popularnością, a wokół jego osoby wytworzyła się legenda, którą zdobył dzięki temu, że był znakomitym żołnierzem – dowódcą i gorliwym patriotą.**

Przy pisaniu pracy korzystałam z :

http://pl.wikipedia.org/wiki/Armia_Krajowa,

[http://dziedzictwo.polska.pl/katalog/index,Polskie Panstwo Podziemne w okresie II wojny swiatowej](http://dziedzictwo.polska.pl/katalog/index,Polskie_Panstwo_Podziemne_w_okresie_II_wojny_swiatowej),

http://pl.wikipedia.org/wiki/Powstanie_zamojskie,

<http://podziemiezbrojne.blox.pl/2009/11/Rajd-por-Podkowy-czesc-66.html>

Jerzy Józwiakowski „ Armia Krajowa na Zamojszczyźnie”